PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

NOWY Górnik

DWUTYGODNIK

ISSN 2082-3797

WWW.NOWYGORNIK.PL

NR 6/2018 • 16-31 MARCA 2018

CENA 1,60 ZŁ W TYM VAT 8%

Temat na czasie

Zespół Trójstronny ds. Bezpieczeństwa Socjalnego Górników.

s. 6–7

W NUMERZE

Wciąż dbać o dobro załogi

Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów ZZG JSW SA Zofiówka.

STRONA 4

Klimat braterstwa i wspólnoty

Zawody narciarskie w slalomie gigancie o Puchar Ministra Energii.

STRONA 5

Rekin wśród płotek

25-lecie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

STRONA 8

Elektryki w natarciu, ale diesle walczą

Informacje motoryzacyjne.

STRONA 9

JSW. Ogłoszenie wyników za rok 2017

Ponad 2,5 mld zł zysku

DAWID LACH/JSW SA

W 2017 roku Grupa Kapitałowa JSW osiągnęła zysk netto w wysokości 2543,3 mln złotych wobec 4,4 mln złotych w roku 2016. – Tak dobre wyniki finansowe to efekt korzystnych cen węgla koksowego, działań optymalizacyjnych oraz konsekwentnej realizacji programu restrukturyzacji – poinformowała Spółka w oficjalnym komunikacie.

WIĘCEJ NA S. 3

BEZ FAJRANTU

Pięścią w stół

Dziękuję za zaufanie

Mamy za sobą Walne Zebranie Delegatów Sprawozdawczo-Wyborcze ZZG JSW SA Zofiówka w kadencji 2014–2018. Koleżanki i koledzy powierzyli mi funkcję przewodniczącego. Dziękuję za zaufanie i za pozytywną ocenę poprzedniej kadencji. Nasza organizacja związkowa, tak jak cała firma, ma za sobą bardzo trudny czas. Dramatyczny kryzys, strajk w 2015 roku, wyrzeczenia załogi służące ratowaniu naszej Spółki, a na koniec odbicie finansowe i rekompensowanie załodze czasu wyrzeczeń – tak w skrócie wyglądały te cztery lata. Jazda była ostra. Do tej pory nie otrząsnęliśmy się ze wszystkich skutków kryzysu. Żyjemy i to jest najważniejsze.

TADEUSZ MOTOWIDŁO
przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

Dziękuję wszystkim członkom naszego związku za to, że nie ulegli pokusie populizmu.

Zakończoną kadencję zarząd ZZG JSW SA Zofiówka rozpoczął 21 marca 2014 roku. Po I kadencji, w której w zasadzie organizowaliśmy nasz związek, skupialiśmy się na współpracy z innymi organizacjami na poszczególnych kopalniach w ramach federacji, która reprezentuje nas na szczeblu Spółki. Wydawało się, że po tym okresie będzie dużo łatwiej funkcjonować. Jednak nic takiego nie nastąpiło.

Jak pamiętacie, zaczęły się dramatyczne czasy dla górnictwa i od połowy 2014 roku zaczął się kryzys. Okazało się, że górnictwo zaczęło się pogrążać z powodu drastycznego spadku cen na węgiel na świecie. Bardzo szybko zaczęło to dotykać również naszą Spółkę i chociaż produkujemy poszukiwany i droższy węgiel koksowy, to również nam widmo recesji i bankructwa zaczęło zaglądać w oczy. W tym czasie zostaliśmy zmuszeni przez właściciela do zakupu kopalni Knurów-Szczygłowice od Kompanii Węglowej po to, by ratować tę spółkę przed nieuchronnym bankructwem. Jak się później miało okazać, ta transakcja stała się źródłem naszych problemów finansowych.

W 2014 roku zarząd widząc, co się zaczyna dziać, rozpoczął działania restrukturyzacyjne zmierzające – ogólnie mówiąc – do zmiany warunków płacy pracownikom Spółki. Bez uzgodnień ze stroną społeczną. Propozycje, które przedstawił, zostały odrzucone przez związki zawodowe. Zerwane zostały rozmowy i bez porozumienia ze stroną społeczną zarząd jednostronnie zaczął wprowadzać zmiany niekorzystne dla pracowników, jednocześnie przygotowując reorganizację całej grupy JSW. Jak pamiętacie, zakończyło się to kilkunastodniowym strajkiem, w czasie trwania którego został odwołany prezes, a niedługo potem został wymieniony cały zarząd. Kolejne miesiące przynosiły coraz gorsze wieści. Ceny węgla dalej spadały. Banki zaczęły domagać się zwrotu wszystkich zobowiązań firmy.

Dzięki wyrzeczeniom załogi, działaniom ówczesnego zarządu i ministrów energii (Krzysztofa Tchórzewskiego i Grzegorza Tobiszowskiego) uniknęliśmy bankructwa. Zostało uratowanych ponad 20 tys. miejsc pracy. Mamy jako związek wielki wkład w tę bezprecedensową w historii górnictwa akcję ratunkową. Przekonywaliśmy do zaciskania pasa, teraz możemy pochwalić się, że przekonaliśmy zarząd do tego, aby załoga odczuła poprawę sytuacji. Od 1 marca wracają zasady wynagradzania i wszystkie składniki płac sprzed kryzysu.

Dziękuję wszystkim członkom naszego związku za to, że nie ulegli pokusie populizmu. Potrafili zachować się odpowiedzialnie i przekonywać do takich zachowań kolegów. Uratowaliście Spółkę, swoje miejsca pracy i zapewniliście byt swoim rodzinom. To historyczny wyczyn.

Kij w mrowisko

Koniec z barbarzyństwem

Mamy za sobą najtrudniejszy etap naprawy górnictwa. Branża została uratowana, chociaż był czas, że praktycznie wszystkie śląskie spółki węglowe były na skraju bankructwa. Przed nami kolejny, równie ważny etap. Trzeba poprawić zarządzanie branżą. Nie chodzi wyłącznie o zagadnienia administracyjne i organizacyjne. Poprawa zarządzania to także znalezienie miejsca dla górnictwa w systemie gospodarczym kraju. Niestety, przez wiele lat było tak, że wydobycie węgla było traktowane jak piąte koło u wozu.

GRZEGORZ JANIK
poseł RP

Ministerstwo Energii przygotowało pakiet rozwiązań prawnych regulujących jakość węgla kierowanego na rynek komunalny.

Lansowano koncepcję, że węgiel to kłopot i wydatki. Pożytków ponoć z niego nie było. Właściwie to skała, która od innych skał odróżnia się tym, że można ją spalić. Barbarzyński sposób traktowania tego paliwa spowodował, że zatrzymaliśmy się z jego wykorzystaniem na etapie przełomu XIX i XX wieku. Mówiąc ludzkim językiem: Przechlapaliśmy jako państwo masę czasu i zmarnowaliśmy wiele szans, aby z węgla uczynić paliwo w dosłownym tego słowa znaczeniu, ponieważ z różnych powodów wygodniej było wykorzystywać węgiel w sposób barbarzyński. Ministerstwo Energii stara się odrobić tę stratę. Jednym z bardzo istotnych kroków jest stworzenie zasad, dzięki którym do odbiorców indywidualnych i do sektora komunalnego będzie trafiał węgiel najlepszej jakości.

Mówił o tym minister Krzysztof Tchórzewski w czasie ostatniej, długiej audycji z jego udziałem w Radiu Maryja. O co chodzi? Chodzi o to, aby w piecach był spalany węgiel, który jak najmniej będzie szkodził środowisku naturalnemu. Prowadzący zapytał, czy nie można byłoby zastąpić wszystkich starych pieców modelami nowoczesnymi, w których nawet złej jakości paliwo będzie spalane w sposób chroniący naturalne środowisko. – Wymiana to bardzo kosztowny proces i bardzo wielu gospodarstw na to nie stać. Dlatego chcemy zapobiegać wykluczeniu energetycznemu. Wspierać tych, którzy będą wymieniać piece, wymusić na rynku, aby dostarczał dobre paliwo, i stworzyć system dotacji do ocieplania budynków – tłumaczył minister Tchórzewski.

Ministerstwo Energii przygotowało pakiet rozwiązań prawnych regulujących jakość węgla kierowanego na rynek komunalny – nowelizację ustawy o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw oraz cztery rozporządzenia wykonawcze. Dokumenty zostały przyjęte przez rząd 6 marca 2018 roku.

Ministerstwo Energii poinformowało na swojej stronie internetowej, że przyjęcie projektu nowelizacji ustawy regulującego kwestie obrotu paliwami stałymi to niezwykle ważny krok na drodze do realizacji rządowego programu Czyste powietrze przyjętego przez Radę Ministrów w pierwszej połowie 2017 roku. O tym, jak wielka była potrzeba jego uruchomienia, świadczyć może chociażby wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 22 lutego 2018 roku, który stwierdził, że Polska w latach 2007–2015 nie ustanowiła skutecznego systemu ochrony swoich obywateli przed zanieczyszczonym powietrzem. Przyjęcie projektu ustawy przez rząd to efekt prawie rocznej pracy Ministerstwa Energii oraz resortów odpowiedzialnych za realizację programu Czyste powietrze, nad stworzeniem rozsądnego i wyważonego porozumienia w sprawie regulacji norm jakości węgla w Polsce. Było to zagadnienie bardzo złożone, biorąc pod uwagę, że w Polsce ponad 80 proc. energii cieplnej wytwarza się z węgla, który jest naszym podstawowym surowcem energetycznym. Rząd pracując nad ustawą, stanął przed koniecznością pogodzenia różnych interesów środowiskowych i gospodarczych.

Komentuje Sławomir Starzyński
redaktor naczelny Nowego Górnika

Niebezpieczne schematy

Czy w Polskiej Grupie Górniczej będą 10-procentowe podwyżki płac? Tego domagają się związki. Górnicy zatrudnieni w PGG nie zarabiają dobrze. Ci, którzy zaczynają pracę, zarabiają źle. To nie wynika ze skąpstwa zarządu firmy. To efekt kryzysu i „grzechu pierworodnego" – PGG powstała z dwóch bankrutów, z KW i KHW.

Cudem jest, że górnicy dostawali pensje na czas, chociaż trwał kryzys. W 2017 roku poprawiła się koniunktura. Ponieważ zaczęło być lepiej, związki zaczęły mówić o podwyżkach płac. Dyskusja staje się coraz bardziej emocjonalna. To żadne zaskoczenie. Należało się tego spodziewać w momencie, kiedy były podpisywane porozumienia o powołaniu PGG, która miała przejąć kopalnie i pracowników po padającej Kompanii Węglowej. Już wtedy powstała furtka do ugrywania swego wbrew duchowi porozumień. Z zapisów i ducha porozumienia między związkami i zarządem powstającej spółki wynikało między innymi, że jak najszybciej ma być spisany nowy układ pracy.

Zapowiedzi były optymistyczne. Robocza wersja układu miała być gotowa jesienią 2016 roku. Elastyczność zasad wynagradzania, czternastka tylko wtedy, gdy jest zysk, częściowe powiązanie zarobków z wynikami ekonomicznymi, organizacja pracy gwarantująca maksymalne wykorzystanie maszyn i urządzeń.
Od początku twierdziłem, że to nierealne. Kiedy mówiłem to przedstawicielom zarządu PGG, twierdzili, że mój pesymizm jest nieuzasadniony. Wtedy, dwa lata temu, panował nastrój radości, bo uratowano górnictwo. Wkrótce miną dwa lata od powołania PGG. Radość szybko minęła, wróciła rzeczywistość. Trwają rozmowy, konsultacje i nieoficjalne spotkania poświęcone nowemu układowi pracy. Ponieważ PGG zaczęła osiągać symboliczne zyski, związki domagają się podwyżek płac. Nie dziwię się. Załogi mają dość słuchania, że jest dobrze. Chcą potwierdzenia tego na przelewach bankowych. Związki chcą układu pracy, który będzie gwarantował wyższy poziom wynagrodzeń, a w drugiej kolejności wiązał zarobki z efektami. Układ zgodny z wyobrażeniami liderów związkowych będzie kosztował rocznie dodatkowo setki milionów złotych. Takich pieniędzy PGG nie ma i nieprędko będzie miała, nawet gdyby koniunktura na węgiel energetyczny trwała kilka lat. Po wielomiesięcznych rozmowach zaczęto podawać niemal pewny termin wprowadzenia nowego układu pracy. Ma on być gotowy w połowie tego roku. Raczej nie będzie. Nie można pogodzić oczekiwań z ekonomiczną rzeczywistością. Potrzeby inwestycyjne spółki są olbrzymie. Obciążenia zobowiązaniami przejętymi po KW i KHW jeszcze przez wiele lat będą dużym balastem. W takiej sytuacji nawet miliardowy zysk w ciągu roku nie spowoduje, że PGG stać będzie na zaspokojenie wszystkich potrzeb.

Rzeczywistość jest pudrowana przez informacje o tym, że jest lepiej, niż zakładano w biznesplanach. Jednak ponadplanowa poprawa wynika przede wszystkim z zaskakująco dobrej koniunktury. Restrukturyzacja, poprawa efektywności, lepsza efektywność – to czynniki ważne, ale jak do tej pory nikt nie policzył, w jakim stopniu przyczyniły się do poprawy wyników ekonomicznych PGG.

Górnicy w PGG zapewne dostaną podwyżki. Należą się im. Jednak bez nowego układu pracy spółce grozi, że wejdzie w koleiny KW. Wtedy też lekarstwem na całe zło były wywalczane od czasu do czasu podwyżki. Rozwiązań systemowych nie było. KW już nie ma. Zostały schematy myślowe. Niebezpieczne schematy.

Dobre wyniki za 2017 rok

JSW ma 2,5 mld zł zysku netto, ale nie wypłaci dywidendy

W 2017 roku Grupa Kapitałowa JSW osiągnęła zysk netto w wysokości 2543,3 mln złotych wobec 4,4 mln złotych w roku 2016. – Tak dobre wyniki finansowe to efekt korzystnych cen węgla koksowego, działań optymalizacyjnych oraz konsekwentnej realizacji programu restrukturyzacji – poinformowała Spółka w oficjalnym komunikacie.

DAWID LACH/JSW SA

Zarząd Jastrzębskiej Spółki Węglowej 13 marca w siedzibie GPW w Warszawie poinformował o wynikach finansowych Grupy Kapitałowej JSW za 2017 rok

Średnia cena węgla koksowego dla odbiorców zewnętrznych wyniosła 656,70 złotych za tonę – o 65 proc. więcej niż w 2016 roku. Średnia cena koksu wzrosła o 60 proc. i osiągnęła wartość 936,01 złotych za tonę.

– Wyniki 2017 roku są dla nas satysfakcjonujące, zwracam jednak uwagę, że funkcjonujemy na cyklicznym i zmiennym rynku. By dalej śmiało patrzeć w przyszłość, musimy realizować kierunki rozwoju Spółki przyjęte pod koniec 2017 roku w „Strategii Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA z uwzględnieniem Spółek Zależnych GK JSW na lata 2018–2030" – powiedział Daniel Ozon, prezes zarządu JSW. – Prorozwojowa Strategia JSW wyznacza najważniejsze kierunki organicznego rozwoju Grupy Kapitałowej JSW. Ambitne plany inwestycyjne i innowacyjne rozwiązania zwiększające efektywność pozwolą Spółce zwiększyć produkcję węgla koksowego do 85 proc. w produkcji węgla ogółem w kolejnych latach, a w efekcie osiągać optymalne wyniki finansowe – dodał prezes Ozon.

Bardzo ważna jakość

W 2017 roku kopalnie JSW wyprodukowały 14,8 mln ton węgla, w tym 10,7 mln ton węgla koksowego i 4,1 mln ton węgla energetycznego. Produkcja koksu wyniosła 3,5 mln ton. W ujęciu jednostkowym gotówkowy koszt wydobycia węgla w 2017 roku ukształtował się na poziomie 312,54 złotych za tonę. Był o 24,3 proc. wyższy niż w 2016 roku. Na zwiększenie kosztów wpłynęły wyższe nakłady na produkcję węgla, w tym 507,9 mln złotych z tytułu dodatkowych świadczeń dla pracowników. Gdyby odliczyć te nakłady, gotówkowy koszt wydobycia wyniósł 278,14 złotych za tonę. Ten przykład świadczy, jak wielki wpływ na koszt wydobycia mają płace.

W czasie prezentacji wyników członkowie zarządu nie odpowiedzieli na pytanie, ile poniżej cen światowych na najlepszy węgiel koksowy JSW sprzedaje swoją produkcję. To, że sprzedaje taniej niż podawane ceny dla węgla najwyższej jakości, jest oczywiste, ponieważ w polskich złożach nie ma tak dobrego węgla koksowego jak na przykład w najlepszych złożach w Australii. Zarząd tego nie ukrywa, jednak nie podaje cen osiąganych za konkretne grupy jakościowe.

– W JSW przygotowujemy się do modelowania złoża w technice 3D. Dzięki niej będziemy dokładnie wiedzieć, jakiej jakości węgla można oczekiwać w złożu. Nie jest to rozwiązanie, które zacznie funkcjonować w ciągu kwartału czy dwóch. To raczej kwestia kilku lat. Idziemy w tym kierunku małymi krokami. Wtedy z dużym wyprzedzeniem, przed rozpoczęciem eksploatacji kolejnej partii złoża, będziemy potrafili dokładnie określić parametry węgla – powiedział prezes Daniel Ozon. Na razie tylko największe koncerny górnicze opanowały ten sposób modelowania złoża. W JSW pracują już zespoły, które będą wdrażać tę nowoczesną metodę.

W 2017 roku dolar w stosunku do złotówki osłabił się prawie o 17 proc. Euro wobec złotówki staniało o 6 proc. Różnica o jeden grosz w kursie złotówki do euro oznacza, że JSW w ciągu roku traci lub zarabia 8 mln złotych rocznie. Groszowa różnica w kursie złotówka–dolar w ciągu roku daje skutek wart około 5,5 mln złotych.

Wczesna i dokładna informacja o jakości węgla w złożu pozwoli na dostosowanie produkcji do potrzeb koksowni. – Polskim koksowniom najbardziej zależy na tym, aby węgiel dostarczany do produkcji koksu miał stałe parametry – powiedział Nowemu Górnikowi wiceprezes Artur Dyczko.

Uwaga na koniunkturę i kursy walut

– JSW zawiera ok. 36 proc. kontraktów w złotówkach. Około 25 proc. kontraktów zawierana jest w dolarach, ok. 39 proc. – w euro. W 2017 roku dolar w stosunku do złotówki osłabił się prawie o 17 proc. Euro wobec złotówki staniało o 6 proc. Różnica o jeden grosz w kursie złotówki do euro oznacza, że JSW w ciągu roku traci lub zarabia 8 mln złotych rocznie. Groszowa różnica w kursie złotówka–dolar w ciągu roku daje skutek wart około 5,5 mln złotych – powiedział Robert Ostrowski, wiceprezes JSW do spraw ekonomicznych.

Równie ciekawe jest porównanie EBITDA za rok 2016 i 2017. EBITDA to zysk przed spłaceniem odsetek, opodatkowaniem i amortyzacją, czyli w przybliżeniu środki pieniężne z działalności operacyjnej. Wzrost cen w 2017 roku na wynik EBITDA wyniósł ponad 3 mld złotych. Gdyby nie on, wynik EBITDA byłby o 3 mld złotych niższy i wyniósłby około 900 mln złotych. Byłby gorszy niż w 2016 roku. Wtedy Grupa Kapitałowa JSW osiągnęła wynik 1,065 mld złotych. Czy wynik netto byłby równie symboliczny jak w 2016 roku? Wtedy JSW miała 4 mln złotych zysku netto.

Jeżeli jest jakaś stała zależność między wynikami netto a EBIDTA w latach 2016 i 2017, to oznacza, że zysk JSW za 2017 rok byłby liczony w milionach złotych, a nie w miliardach. Kolosalny wzrost zysku GK JSW zawdzięcza przede wszystkim koniunkturze. Jeżeli koniunktura zostanie przejedzona, nawet święty Boże nie pomoże. Spółka wpadnie w jeszcze gorsze tarapaty niż w latach 2015–2016, bo nie ma co liczyć na kolejną akcję ratunkową, na przykład banków, PGNiG i spółek dysponujących funduszami państwowymi.

Prospołeczny zarząd

Obecny zarząd JSW jest uznawany za najbardziej prospołeczny od czasu wejścia na giełdę. To komplement, jeżeli mówi się to załodze. Jeżeli mówi się to inwestorom, zapala się pomarańczowe światełko. Kiedy JSW wchodziła na giełdę, związki były uznawane przez inwestorów za duże ryzyko. W czasie największego kryzysu, ku powszechnemu zaskoczeniu, reprezentatywne organizacje związkowe potrafiły przekonać załogę do wyrzeczeń.

Komentatorzy giełdowi uważają, że rok 2018 może być gorszy dla JSW. Po pierwsze – ceny węgla koksowego mogą spaść. Po drugie – zachodzi ryzyko, że dobre wyniki sprowokują część działaczy związkowych do formułowania żądań płacowych. Nie trzeba być wybitnym analitykiem, aby się tego obawiać. Zawsze, kiedy był zysk, były żądania wypłat, które nazywano premią, wypłatą z zysku albo nagrodą. Zysk może przyprawić o zawrót głowy. Jeżeli lider jednego, najbardziej populistycznego związku zauważy, że zysk netto za rok 2017 jest większy o około 577 razy niż za rok 2016, na pewno nie wytrzyma i zacznie żądać.

Wzrost cen w 2017 roku na wynik EBITDA wyniósł ponad 3 mld złotych. Gdyby nie on, wynik EBITDA byłby o 3 mld złotych niższy i wyniósłby około 900 mln złotych. Byłby gorszy niż w 2016 roku.

Jest także spore prawdopodobieństwo, że na rynkach światowych spadną ceny węgla koksowego. – Liczymy się z tym. Nie potrafimy przewidzieć, kiedy to nastąpi. Żeby złagodzić skutki prawdopodobnego załamania cen, został stworzony fundusz stabilizacji. Zgromadzone na nim 1,5 mld złotych pomoże nam przetrwać trudny czas – mówił prezes Daniel Ozon.

Trzeba odbudować kapitał

Jastrzębska Spółka Węglowa nie wypłaci dywidendy. Zarząd koncentruje się na odbudowie kapitału zapasowego. Po latach kryzysu zysk liczony w miliardach złotych imponuje. Jednak w komentarzach analityków po ogłoszeniu wyników nie ma euforii. Jastrzębska Spółka Węglowa ma ambitną (kosztowną) strategię rozwoju do 2030 roku. Musi ją zrealizować, jeżeli chce utrzymać się na rynku. Kryzys z lat 2015–2016 kolejny raz udowodnił, że niewiele czasu potrzeba, aby Spółka z pozycji krezusa spadła do poziomu niemal bankruta. Dotychczasowe działania mają na celu niedopuszczenie do powtórki sytuacji.

SŁAWOMIR STARZYŃSKI

Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów ZZG JSW SA Zofiówka

Wciąż dbać o dobro załogi

Tadeusz Motowidło ponownie został wybrany na przewodniczącego ZZG JSW SA Zofiówka. Obecny zarząd JSW SA jest najbardziej prospołecznym zarządem od czasu wejścia Spółki na giełdę. ZZG JSW SA Zofiówka ma wielki wkład w wynegocjowanie porozumienia, dzięki któremu od 1 marca przestaje obowiązywać porozumienie zawieszające część składników wynagrodzenia.

Teraz trzeba skoncentrować się na wynegocjowaniu ostatecznego tekstu zakładowego układu zbiorowego pracy. Liderzy ZZG JSW SA podziękowali delegatom za olbrzymią pracę, dzięki której działania zarządu związku były prezentowane załodze.

Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów ZZG JSW SA Zofiówka odbyło się 12 marca. Zostały wybrane władze związku na kolejną kadencję. Gośćmi specjalnymi byli: Artur Wojtków, wiceprezes JSW SA z wyboru załogi, i dyrektor kopalni Borynia-Zofiówka-Jastrzębie Waldemar Stachura.

Coraz lepsza współpraca

– Zwracając się do was, oddziałowych delegatów, bardzo liczymy na coraz lepszą współpracę z wami. Chcemy was zachęcić do bardziej ścisłej współpracy z zarządem związku. Chcemy, abyście byli ambasadorami naszego związku na oddziałach. Dzisiaj bardzo ważną rzeczą jest być blisko każdego członka związku, poznawać jego problemy i pomagać je rozwiązywać. Tylko tak możemy liczyć na to, że będziemy wiodącą organizacją, z którą będzie liczył się pracodawca. Myślę, że macie wiele pomysłów na to, jak funkcjonować dalej w tej trudnej rzeczywistości – mówił przewodniczący Tadeusz Motowidło.

– Chciałbym wszystkim podziękować za pracę na rzecz naszej organizacji. Jednocześnie proszę o wytrwałość w tej naszej pracy związkowej. Dziękuję za współpracę przede wszystkim wiceprezesowi zarządu Arturowi Wojtkowowi odpowiedzialnemu za kontakty ze związkami ze strony zarządu Spółki. Dziękuję dyrekcji kopalni na czele z dyrektorem Waldemarem Stachurą i pracownikom odpowiedzialnym za kontakty ze związkami zawodowymi. Wszystkim zaś życzę pomyślności w tej trudnej pracy, którą na co dzień wykonujecie. Przetrwajmy razem dla dobra naszej Spółki i branży – powiedział przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka.

Prospołeczny zarząd

Wiceprezes Artur Wojtków zapewnił, że zarząd Spółki zdaje sobie sprawę z wkładu załogi w ratowanie firmy. Jeżeli tylko sytuacja finansowa pozwala na to, są podejmowane decyzje mające poprawić sytuację pracowników. – To najbardziej prospołeczny zarząd, jaki kierował naszą Spółką od wejścia na giełdę. Wiem, bo przez te lata pełnię funkcję wiceprezesa z waszego wyboru i obserwowałem prace poprzedników – powiedział wiceprezes Wojtków.

– Zofiówka i cała kopalnia zespolona Borynia-Zofiówka-Jastrzębie ma ważne zadania do spełnienia. Na różnych forach internetowych pojawiają się złośliwe wpisy typu: Zofiówka do SRK, Borynia do SRK. Chcę was zapewnić, że wszystkie ruchy kopalni zespolonej są potrzebne JSW, a Spółka zadbała o to, aby zrealizowano niezbędne inwestycje – mówił Waldemar Stachura, dyrektor kopalni zespolonej Borynia-Zofiówka-Jastrzębie.

ST

NOWY GÓRNIK

Tadeusz Motowidło ponownie został wybrany na przewodniczącego ZZG JSW SA Zofiówka

REKLAMA

Zawody narciarskie w slalomie gigancie o Puchar Ministra Energii

Klimat braterstwa i wspólnoty

3 marca 2018 roku na Stacji Narciarskiej Cieńków, należącej do Nadwiślańskiej Agencji Turystycznej, odbyły się zawody narciarskie w slalomie gigancie. O zwycięstwo rywalizowali pracownicy górnictwa, a najlepsi zostali nagrodzeni Pucharem Ministra Energii, który wręczył obecny na zawodach minister energii Grzegorz Tobiszowski. W tegorocznej edycji zawodów wystartowało 207 zawodników z 21 zakładów górniczych. W klasyfikacji generalnej najwyżej uplasowali się reprezentanci kopalni ROW I z Polskiej Grupy Górniczej. Organizatorem tej imprezy była, jak co roku, Nadwiślańska Agencja Turystyczna Sp. z o.o.

Aura od rana sprzyjała zawodnikom i widzom – był lekki mróz i świeciło słońce. Atmosferę podgrzewała też adrenalina, która towarzyszyła zdrowej sportowej rywalizacji. Sygnał do narciarskich zmagań dali o godzinie 10 uczestnicy VIP, w tym poseł Dariusz Kubiak. W tej prestiżowej konkurencji wygrał Leszek Kołoczek, przedstawiciel jednego ze sponsorów – GSU Spółka Akcyjna.

Po przejeździe liderów i części oficjalnej rozpoczęły się regularne zawody. Uczestnicy rywalizowali ze sobą w 10 kategoriach, ustalonych według kryterium płci i wieku. Najlepszą narciarską drużyną okazali się zawodnicy Polskiej Grupy Górniczej SA Kopalni Węgla Kamiennego ROW I. Drugie miejsce zajęli pracownicy kopalni Knurów-Szczygłowice, a na trzecim stopniu podium stanął team z kopalni ROW II, PGG SA. Wyróżniono też zwycięzców indywidualnych – najlepszą zawodniczką została Joanna Potas (czas 29:77 sekund), a najlepszym zawodnikiem Damian Skupień (czas 24:41 sekund). Oboje jechali w barwach lidera klasyfikacji – KWK ROW I, PGG SA. Uhonorowano również najmłodszego i najstarszego zawodnika. Najmłodszym narciarzem zjazdowym, który ukończył zawody, okazała się Dominka Liebchen – pięć lat (kopalnia Borynia, JSW SA), a najstarszym slalomistą Andrzej Mazurek – 69 lat, z tego samego zakładu.

Czesław Żelichowski – prezes Zarządu NAT – podkreślił, że przez cały dzień panował niesamowity klimat braterstwa i wspólnoty. – Rywalizacja pracowników z różnych zakładów, ich rodzin, dzieci, a także emerytowanych pracowników wyzwoliła we wszystkich chęć bycia razem. W takie dni jak ten wszyscy na stoku czuli się jednością. Organizacja zawodów była też dużym wyzwaniem dla NAT, ponieważ i ranga, i skala wydarzenia rośnie. Świadczy to o prężnym rozwoju naszej firmy – powiedział prezes NAT.

Minister energii Grzegorz Tobiszowski podczas dekoracji nagrodzonych drużyn powiedział, że zauważalna jest poprawa nastrojów w branży, co było widać po liczbie uczestników i słychać w kuluarowych rozmowach. NAT organizował zawody narciarskie także wtedy, gdy górnictwo było w kryzysie. Ten najtrudniejszy czas na szczęście się skończył i widać, że branża stopniowo, ale zdecydowanie staje na nogi.

Prezes NAT Czesław Żelichowski podziękował wszystkim przybyłym i obiecał, że każda następna edycja będzie miała większy rozmach. Zwrócił też uwagę na integracyjny charakter zawodów, co ma istotne znaczenie zwłaszcza zimą, kiedy najtrudniej o okazje do spotkań. Zaprosił też wszystkich uczestników tegorocznych zawodów do uczestnictwa w kolejnych, które planowane są na 2 marca 2019 roku.

NAT

Młodych zwycięzców podziwiają wiceprezes NAT Katarzyna Merwart, prezes NAT Czesław Żelichowski i minister energii Grzegorz Tobiszowski

W tegorocznej edycji zawodów o Puchar Ministra Energii wystartowało 207 zawodników z 21 zakładów górniczych

Slalom gigant jest jedną z najtrudniejszych konkurencji zjazdowych

REKLAMA

NAT
NAJLEPSZY WYPOCZYNEK W POLSCE

SIEĆ HOTELI I OŚRODKÓW WYPOCZYNKOWYCH W POLSCE

Hotel* Jagiellonka Krynica Zdrój**
FB od **599 zł**/7dni, **HB** od **509 zł**/7 dni

Nowość! Bukowina Tatrzańska
Obiekt po generalnym remoncie
HB od **699 zł**/7 dni
BB od **200 zł**/2 dni lub **275 zł**/3 dni

Hotel* Ogrodzisko Wisła**
FB od **599 zł**/7 dni, **HB 509 zł**/7dni

Hotel* Ziemowit Ustroń**
FB od **690 zł**/7dni, **HB 599 zł**/7 dni

OWR Relax Szczytna
FB od **520 zł**/7 dni, **HB 430 zł**/7dni

Hotel* Jawor Sarbinowo**
Pakiety specjalistyczne:
Dziecko i wypoczynek – **980 zł**
Wczasy dla Diabetyków – ~~880 zł~~
(zniżka 20%) **704 zł**
Wczasy dla Amazonek – ~~895 zł~~
(zniżka 20%) **716 zł**
Wczasy dla Stomatologów – ~~895 zł~~
(zniżka 20%) **716 zł**
Wczasy odchudzające Slim&Fit – ~~890 zł~~
(zniżka 20%) **712 zł**
Pokonaj ból kręgosłupa – ~~980 zł~~
(zniżka 20%) **784 zł**

Hotel* Rybniczanka Świnoujście**
FB od **699 zł**/7 dni

Hotel* Górnik Kołobrzeg**
FB od **699 zł**/7 dni

Promocja trwa do odwołania.
Szczegóły w biurach sprzedaży.

->Sprawdź inne pakiety na www.nat.pl

Centralna rezerwacja:
(32) 326 23 50-51
(32) 661 12 74
(32) 325 04 80
505 623 666

Rezerwuj przez internet:
www.nat.pl

- **FB** – śniadanie (bufet), obiad (serwowany), kolacja (bufet) w OLW Smrek kolacja serwowana. W Hotelu*** Jawor i Hotelu*** Rybniczanka obiad w formie bufetu
- **HB** – śniadanie (bufet), kolacja (bufet) W Bukowinie Tatrzańskiej obiadokolacja
- Pobyt od kolacji/obiadokolacji w dniu przyjazdu do śniadania w dniu wyjazdu **Doba hotelowa od 17:00 do 10:00**
- Na miejscu pobierana jest meldunkowa opłata klimatyczna oraz opłata za parking
- Oferta nie dotyczy pobytów w okresie Świąt Wielkanocnych

Sukces na s

ZESPÓŁ TRÓJSTRONNY DS. BEZPIECZEŃSTWA SOCJALNEGO GÓRNIKÓW. Cztery koncesje na wydobywanie węgla (PGG i JSW) wygasają na początku przyszłego roku, a do końca sierpnia 2020 roku aż 21 kończy się termin ważności (PGG, JSW, PG Silesia, KWB Bełchatów, KWB Turów). – Od ponad dwóch lat związkowcy i Górnicza Izba Przemysłowo-Handlowa upominają się o rozwiązanie problemu koncesji. W lipcu ubiegłego roku wiceminister Jędrysek, Główny Geolog Kraju, w którego gestii jest udzielanie koncesji, obiecywał nam, że do 15 września przedstawi gotowy projekt, a mamy marzec i tych rozwiązań ciągle nie ma – wyliczał Jarosław Grzesik, lider górniczej Solidarności. Ten problem ma być rozwiązany. Górnictwo osiągnęło 3,6 mld złotych zysku netto. Powstał kolejny problem – załogi górnicze oczekują na podwyżki. Związkowcy obawiają się, że będzie brakowało chętnych do pracy w kopalniach, bo płace przestały być atrakcyjne. Informacje o sytuacji spółek węglowych na koniec 2017 roku są optymistyczne, ale zadania związane z odbudową frontów wydobywczych są ogromne. To będzie kosztować najwięcej pieniędzy i wysiłku.

Koncesje dla kopalń, ubiegłoroczne wyniki górnictwa, deputaty węglowe, sytuacja firm budownictwa g
czeństwa Socjalnego Górników

JOLANTA TALARCZYK

Koncesje dla kopalń, ubiegłoroczne wyniki górnictwa, deputaty węglowe, sytuacja firm budownictwa górniczego i płace – te tematy zdominowały 5 marca br. posiedzenie Trójstronnego Zespołu ds. Bezpieczeństwa Socjalnego Górników. Dyskusja przedstawicieli rządu, pracodawców i związkowców w Sali Marmurowej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego była chwilami bardzo ostra, ale merytoryczna. Najgorsze cięgi strony społecznej zebrał reprezentant Ministerstwa Środowiska za ponad dwuletnią opieszałość tego resortu w uproszczeniu procedur koncesyjnych, od których zależy stabilność wydobywania węgla.

Uczestnicy Zespołu spodziewali się, że zgodnie z zapowiedziami rozwiązania przyspieszające dotychczasowe procedury uzyskiwania koncesji górniczych zaprezentuje prof. Mariusz Orion Jędrysek, główny geolog kraju. Niestety, wiceminister środowiska nie mógł przyjechać na katowickie spotkanie. W imieniu resortu Rafał Misztal, zastępca dyrektora Departamentu Geologii i Koncesji Geologicznych Ministerstwa Środowiska, zapewnił zebranych, że 1 lipca br. powinna wejść w życie nowelizacja ustawy Prawo geologiczne i górnicze, która rozwiąże palący problem koncesji. We wrześniu ub.r. projekt był przekazany do uzgodnień międzyresortowych i został ulepszony. 15 grudnia planowane zmiany były omawiane, a 30 stycznia br. przyjęte przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Do końca marca projekt ma trafić na posiedzenie rządu, w kwietniu do parlamentu, czyli w ocenie resortu bez problemów będzie można uzyskać przedłużenie koncesji, choć niektóre wygasają już na początku 2019 roku. Nowe regulacje mają być gotowe wraz ze stosownym rozporządzeniem oraz zmianami w udostępnianiu informacji o środowisku. Tego optymizmu nie podzielali przedstawiciele strony społecznej.

BAJPAS, A NIE ROZWIĄZANIE PROBLEMU

Cztery koncesje na wydobywanie węgla (PGG i JSW) wygasają na początku przyszłego roku, a do końca sierpnia 2020 roku aż 21 kończy się termin ważności (PGG, JSW, PG Silesia, KWB Bełchatów, KWB Turów). Jak wyjaśniał Rafał Misztal z resortu środowiska, proponowane nowelizacje ustawowe dotyczą przede wszystkim zastąpienia zgody gminy w procesie przedłużania koncesji na opinię, która nie będzie wiążąca dla organu koncesyjnego.

– Nie będzie potrzeba obligatoryjnej zgody, będzie to fakultatywne. Gmina będzie miała 14 dni na przedstawienie opinii. To przyspieszy uzyskanie koncesji. Ponadto kolejnym ułatwieniem będzie wyłączenie przedłużanych koncesji z uzyskiwania pełnych decyzji środowiskowych, jeżeli koncesja dotyczy tego samego obszaru górniczego. W takich sytuacjach nie będzie potrzebny pełny raport środowiskowy. Decydować o tym będą Regionalne Dyrekcje Ochrony Środowiska. Przy 14-dniowym terminie opiniowania przez samorządy oraz prowadzeniu postępowania bez decyzji środowiskowej przedłużenie koncesji w tym samym obszarze górniczym nie powinno trwać dłużej niż 30, góra 60 dni – zapewniał Rafał Misztal.

W trakcie dyskusji nad projektem resortu środowiska okazało się, że związkowcy nie mieli szans się z nim wcześniej zapoznać. Nie widzieli go też wiceprzewodniczący Zespołu: wicemister energii Grzegorz Tobiszowski i prezes GIPH Janusz Olszowski. Nie można było również znaleźć tego projektu w Internecie. Bogusław Hutek, szef Solidarności w PGG, wątpił w koncesyjne ułatwienia, ponieważ zejście eksploatacji do głębszych partii złoża jest zmianą obszaru górniczego i będzie wymagało pełnej procedury koncesyjnej, która trwa niekiedy kilka lat. W ocenie Sławomira Łukasiewicza, przewodniczącego ZZ Przeróbka, taka prowizorka ustawowa, bajpas prawny byłby dobrym rozwiązaniem, ale do pierwszego półrocza 2017 roku, a obecnie górnictwo potrzebuje pilnego rozwiązania problemu. Negatywnie projekt resortu środowiska komentował także Jarosław Grzesik, lider górniczej Solidarności.

– Od ponad dwóch lat związkowcy i Górnicza Izba Przemysłowo-Handlowa upominają się o rozwiązanie problemu koncesji. W lipcu ubiegłego roku wiceminister Jędrysek, Główny Geolog Kraju, w którego gestii jest udzielanie koncesji, obiecywał nam, że do 15 września przedstawi gotowy projekt, a mamy marzec i tych rozwiązań ciągle nie ma – wyliczał Jarosław Grzesik.

Wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski przyjął zobowiązanie Zespołu Trójstronnego do przedstawienia problemu koncesji podczas obrad rządu. W przerwie obrad zapewnił dziennikarzy, że w najbliższych dniach zrobi to osobiście lub za pośrednictwem ministra Krzysztofa Tchórzewskiego, ponieważ nie wiadomo, kto będzie uczestniczył w najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów. Nie wykluczył, że kwestię koncesji będzie trzeba procedować odrębną, szybką ścieżką parlamentarną, zwłaszcza jeśli w projekcie nowelizacji ustawy przygotowanym przez Ministerstwo Środowiska znajdują się zapisy dotyczące innych problemów kontrowersyjnych w ocenie samorządów lokalnych.

40 ZŁOTYCH ZYSKU Z TONY WĘGLA

W ubiegłym roku górnictwo węgla kamiennego odzyskało rentowność. Wyniki finansowe są obiecujące: zysk netto to ponad 3,6 mld złotych, średnio ok. 40 złotych z każdej sprzedanej tony węgla. A rok wcześniej strata na każdej tonie wynosiła ponad 9 złotych. Mijający rok pod względem ekonomicznego efektu sprzedaży był najlepszy od 2011 roku. Takie dane przekazał uczestnikom Zespołu Trójstronnego Robert Marzec, dyrektor katowickiego oddziału Agencji Rozwoju Przemysłu.

– Wyniki wskazują, że w obecnym roku w górnictwie nastąpi stabilizacja wydobycia.

W ubiegłym roku górnictwo węgla kamiennego odzyskało rentowność. Wyniki finansowe są obiecujące: zysk netto to ponad 3,6 mld złotych, średnio ok. 40 złotych z każdej sprzedanej tony węgla. A rok wcześniej strata na każdej tonie wynosiła ponad 9 złotych.

Można się też spodziewać dalszej optymalizacji kosztów i realizacji programów inwestycyjnych. Dane finansowe spółek węglowych nie są jeszcze ostateczne, ponieważ są w trakcie weryfikacji przez biegłych rewidentów – mówił Robert Marzec.

Jak wyliczał dyrektor katowickiego oddziału ARP, wyniki sektora węglowego netto były w 2015 roku na dużym minusie, strata przekraczała wówczas 4,5 mld złotych. Rok później zmniejszyła się do 666 mln złotych.

S łabych nogach

JOLANTA TALARCZYK

górniczego i płace – te tematy zdominowały 5 marca br. posiedzenie Trójstronnego Zespołu ds. Bezpie-

W 2017 roku odnotowano zysk netto ponad 3,6 mld złotych, w tym 2,6 mld złotych ze sprzedaży węgla i ok. 1 mld złotych z pozostałej działalności. Informacje produkcyjne nie były tak optymistyczne jak finansowe. Ubiegły rok zakończył się wydobyciem ok. 65,5 mln ton węgla, czyli o 4,9 mln ton mniejszym niż 2016 rok. Sprzedaż była o 1,2 proc. większa od wydobycia (66,3 mln ton). Większy od fedrunku popyt rekompensowała sprzedaż węgla depozytowego i stan zapasów zmniejszył się do ok. 1,7 mln ton. Wyjątkowo duży był też ubiegłoroczny import węgla (najwyższy od 2011 roku) – 13,4 mln ton, a rok wcześniej sprowadzono do Polski 8,3 mln ton. Eksport węgla, czyli sprzedaż za granicą, osiągnęła 6,2 mln ton, czyli Polska ponownie jest importerem węgla netto po dwóch latach odmiennego trendu (2015 i 2016). Pod względem inwestycji w kopalniach ubiegły rok był lepszy od poprzedniego – wydano ok. 1,6 mld złotych (czyli 2,7 proc. więcej niż w 2016 roku).

W ocenie ARP bardzo dobrze wypadła wydajność pracy w górnictwie węgla kamiennego, która utrzymała się niemal na takim samym poziomie jak rok wcześniej – 825 ton węgla na jednego zatrudnionego (w 2016 roku – 827 ton). Są to najlepsze wyniki od lat, gdy np. w 2009 roku było 641 ton węgla na jednego pracownika. Zatrudnienie na koniec 2017 roku w porównaniu do roku poprzedniego zmniejszyło się o ponad 1,9 tys. osób, czyli w górnictwie węgla kamiennego pracuje łącznie ponad 82,7 tys. osób, w tym 63,7 tys. pod ziemią. W minionym roku z kopalń odeszło na emerytury ok. 8 tys. osób, a przyjęto do pracy 6,1 tys.

– Radykalna poprawa wyników sektora węgla kamiennego jest z jednej strony zasługą koniunktury na rynkach węglowych, wzrostu cen, w szczególności węgla koksowego. A z drugiej strony – także efektem działań restrukturyzacyjnych górnictwa, takich jak choćby racjonalizacja kosztów utrzymania aktywów nieprodukcyjnych i majątku produkcyjnego, racjonalizacja zatrudnienia, optymalizacja kosztów zużycia materiałów, kosztów energii – zapewniał Robert Marzec, dyrektor katowickiego oddziału Agencji Rozwoju Przemysłu.

Strona społeczna przyjęła prezentację ubiegłorocznych wyników górnictwa węgla kamiennego z umiarkowanym entuzjazmem. Mówiono: spokojnie z tym sukcesem. Wskazywano przy tym na spadek wydobycia węgla, sprzedaż węgla z zapasów, rosnący import, płace, które nie zachęcają do podjęcia pracy w kopalniach. – Te wyniki pokazują, ile przed nami ciężkiej pracy, żeby odnowić fronty robót w spółkach węglowych. Trzeba bardzo rozsądnie prognozować inwestycje i zakupy, nie wydawać pieniędzy w sposób nieprzemyślany. Przychody nie przyszły z produkcji, lecz ze wzrostu cen węgla – mówił Sławomir Kozłowski z Solidarności w JSW.

Determinacja w realizacji programu dla górnictwa

Program dla górnictwa do 2030 będzie z determinacją realizowany, o czym zapewniał wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski. Ponadto zapowiedział również, że powstanie komitet sterujący do kontroli realizacji tego programu, który będzie pracował z udziałem strony społecznej. Wiceminister przewiduje, że wypełnianie zapisów programowych wkrótce zostanie zintensyfikowane – w ciągu trzech najbliższych miesięcy.

W aspekcie Programu dla górnictwa związkowcy drążyli temat rekompensat za deputaty węglowe, które zgodnie z założeniami powinny się zakończyć do końca marca, a wiele osób otrzymało decyzje odmowne. Grzegorz Tobiszowski zapewniał, że Ministerstwo Energii wciąż szuka dobrego rozwiązania tej kwestii, a zwłaszcza rozwiązania dla wdów, które czują się skrzywdzone odmową rekompensaty.

Podczas obrad omawiano również bardzo trudną obecnie sytuację firm budownictwa górniczego i jego zaplecza. Podnoszono także kwestię urlopów górniczych dla pracowników przenoszonych do SRK.

Układ zbiorowy pracy

Nowa filozofia

Wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski, podczas przerwy w posiedzeniu Trójstronnego Zespołu ds. Bezpieczeństwa Socjalnego Górników, rozmawiał z dziennikarzami o nowym układzie zbiorowym pracy w PGG.

– Pod koniec czerwca kończy się czas obowiązywania zapisów dotychczasowego układu i jesteśmy w trakcie rozmów nad nowym układem. Chcielibyśmy, żeby do połowy roku został podpisany i był wskazówką dla innych podmiotów skupionych w Ministerstwie Energii. Zależy nam na wprowadzeniu nowej filozofii i na takim sformułowaniu zapisów, by jednocześnie zagwarantować stabilność zarządzania w czasie kryzysu i zapewnić bezpieczeństwo pracownikom – powiedział wiceminister. – Mamy świadomość, że jest to trudne i duże wyzwanie, któremu musimy sprostać, żeby pozyskać kadrę menedżerską i pracowników do górnictwa w sytuacji rosnącej konkurencji na rynku pracy ze strony innych branż. Musimy się do tej konkurencji racjonalnie odnieść, stąd też stypendia dla studentów i doktorantów fundowane przez PGG – podkreślił wiceminister.

– Widzimy, jak duże problemy kadrowe są po okresie kryzysu w firmach okołogórniczych. W kopalniach mamy zmianę pokolenia. To powoduje, że budowanie nowoczesnej firmy i jej postrzegania jako poważnego partnera bardzo mocno jest związane z kadrami. Zależy nam na stworzeniu nie tylko siatki płac i nagród, ale oprócz tego na określeniu ścieżki kariery, żeby każdy pracownik miał pewność, że jeśli będzie się rozwijał, to za rok czy dwa awansuje – powiedział Grzegorz Tobiszowski. – Dyskusje ze stroną społeczną są niekiedy twarde, ale twórcze i nie różnimy się co do diagnozy problemu. A nam jako przedstawicielom właściciela zależy na opracowaniu nowego układu i realizowaniu go w przyszłości. Któż by nie chciał pochwalić się, że rosną płace? Ale jak sprawić, żeby to nie spowodowało załamania inwestycyjnego? Mamy wiele propozycji, których nie mogę zapowiadać, ponieważ najpierw chcemy je przedstawić stronie społecznej – dodał wiceminister Tobiszowski.

(TAL)

Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

25-lecie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Rekin wśród płotek

Aż 8 mld złotych wydał WFOŚiGW w Katowicach na wsparcie różnorodnych przedsięwzięć służących poprawie jakości życia w naszym regionie w ostatnim ćwierćwieczu. Zakres tych działań i ich efekty sprawiły, że wśród podobnych instytucji działających w Polsce Fundusz ma opinię rekina wśród płotek. Jednak skala potrzeb w ochronie środowiska w gminach województwa śląskiego jest także wielokrotnie większa niż w innych jednostkach administracyjnych kraju. Mówiono o tym podczas gali 25-lecia działalności WFOŚiGW, która odbyła się w 1 marca br. w Operze Śląskiej w Bytomiu.

JOLANTA TALARCZYK

WFOŚiGW w Katowicach powstał w 1993 roku po to, by można było sprostać wymogom cywilizacyjnym

Krzysztof Respondek, prowadzący jubileuszową uroczystość, nie mógł się oprzeć, żeby nie zaśpiewać jubilatom piosenki „Gorzkie dymy nad miastem". Ale to tylko z przekory, bo jak zapewniał, docenia zasługi Funduszu w zmienianiu dawnego oblicza śląskich i zagłębiowskich miast. WFOŚiGW w Katowicach powstał w 1993 roku po to, by można było sprostać wymogom cywilizacyjnym. Od 25 lat realizuje politykę ekologiczną województwa i wspiera działalność proekologiczną różnych instytucji, firm, gmin i organizacji społecznych. Zarządza także środkami europejskimi ukierunkowanymi na ochronę środowiska.

– Jesteśmy liderem w polityce proekologicznej. Zmieniamy rzeczywistość dzięki innowacyjnym działaniom. 8 mld złotych, które wykorzystaliśmy, żeby wspierać różne ambitne plany, robi wrażenie. Naszym największym celem w ostatnich latach jest niewątpliwie walka ze smogiem. Bardzo dziękuję wszystkim zaangażowanym w pracę na rzecz środowiska naturalnego w regionie. Nauczeni 25-letnim doświadczeniem będziemy nadal wspierać politykę ekologiczną państwa z uwzględnieniem oczekiwań lokalnych społeczności – mówił Andrzej Pilot, prezes WFOŚiGW.

Goście gali bardzo chwalili perfekcyjne przygotowanie uroczystości, podczas której nikt się nie nudził, ponieważ tempo programu było imponujące. To nie dziwi, zważywszy, że pracownicy WFOŚiGW mają duże doświadczenie w organizacji przedsięwzięć o nieporównywalnie większej skali niż jubileuszowe obchody.

– 25 lat to niby niedużo, ale proszę zwrócić uwagę na realia. Osiem miliardów złotych to kilka całych rocznych budżetów województwa śląskiego. Za tym stoi mrówcza praca wielu ludzi, którym ochrona stanu środowiska leży na sercu. Trudno sobie wyobrazić inwestycje w trudnych kwestiach ekologicznych, w których fundusz nie byłby obecny finansowo lub doradczo. Dzięki temu żyjemy w coraz lepszym środowisku, wiele udało się zmienić, choć wciąż wiele wyzwań jeszcze przed nami, choćby w walce ze smogiem. Fundusz jest w tym pionierem, który od kilkunastu lat wspiera inwestycje przyczyniające się do poprawy stanu powietrza. Jestem przekonany, że to młode pokolenie, które kroczy za nami, ma zdecydowanie większą świadomość ekologiczną dzięki działaniom edukacyjnym Funduszu. A to pozwala myśleć o przyszłości z optymizmem – zapewniał Wojciech Saługa, marszałek województwa śląskiego.

Podczas jubileuszowej uroczystości pracownicy WFOŚiGW przyjmowali okolicznościowe gratulacje, a osoby, które najbardziej przyczyniły się do rozwoju jego sprawności organizacyjnej, zostały wyróżnione Złotymi i Srebrnymi Odznakami Honorowymi za Zasługi dla Województwa Śląskiego. Fundusz również pięknie podziękował swoim sojusznikom w ochronie środowiska naturalnego. Statuetkami Eko-Karlika 25-lecia uhonorowano: marszałka województwa śląskiego Wojciecha Saługę, arcybiskupa metropolitę katowickiego Wiktora Skworca, prezydenta Zabrza Małgorzatę Mańkę-Szulik, prezydenta Bytomia Damiana Bartylę, prezydenta Tychów Andrzeja Dziubę, prezydenta Rybnika Piotra Kuczerę, prezydenta Katowic Marcina Krupę, burmistrza Kalet Klaudiusza Kandzię, burmistrza Żywca Antoniego Szlagora i burmistrza Tarnowskich Gór Arkadiusza Czecha.

Jubileusz WOŚiGW był także okazją do podziękowań dla firm, instytucji i organizacji społecznych za ich proekologiczne przedsięwzięcia, którymi przyczyniają się do zmiany warunków, w jakich żyją mieszkańcy województwa śląskiego. Wyróżniono m.in.: PEC w Bytomiu, Fundację Park Śląski, Komendę Wojewódzką Państwowej Straży Pożarnej, Komendę Wojewódzką Policji, MPGK w Katowicach, Regionalną Dyrekcję Ochrony Środowiska, Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska, Uniwersytet Śląski, Politechnikę Śląską, Regionalną Izbę Gospodarczą i Śląską Izbę Rolniczą.

Część artystyczną jubileuszowej gali wypełnił koncert Alicji Majewskiej i Włodzimierza Korcza, którym muzycznie towarzyszył zespół Warsaw Opera Quartet. Po zakończeniu oficjalnej części gali na jej uczestników czekał jubileuszowy tort. **JOLANTA TALARCZYK**

Ekologiczne podróże

Wsiąść do pociągu

Prawie cztery i pół tysiąca osób skorzystało w pierwszą niehandlową niedzielę z promocji Kolei Śląskich – Rodzinne Niedziele. W ustawowe dni wolne od handlu rodzice z dziećmi do 16 lat mogą bezpłatnie podróżować regionalnymi liniami. Koleje Śląskie chcą w ten sposób promować wśród rodzin ekologiczny sposób podróżowania.

Ustawa ograniczająca handel w niedziele weszła w życie 1 marca br. Zakłada, że w tym roku handlowe będą pierwsza i ostatnia niedziela w miesiącu, a od 2019 roku tylko ostatnia niedziela w miesiącu. Od 1 stycznia 2020 roku będzie obowiązywał zakaz handlu we wszystkie niedziele, z wyjątkiem siedmiu w roku. Koleje Śląskie postanowiły wykorzystać te zmiany i zachęcić rodziny z województwa śląskiego do aktywności i podróżowania pociągami. Od marca w każdą pierwszą wolną niedzielę oferują bezpłatne przejazdy rodzicom. Pierwsza taka niedziela zbiegła się z nadejściem wiosny, dlatego wiele osób wybrało się na wycieczki. Pasażerowie kolei podmiejskich najchętniej jechali do Wisły, Żywca i Zwardonia. Popularnością cieszyły się też Cieszyn i Racibórz.

W wybrane niedziele z bezpłatnych przejazdów mogą korzystać rodzice lub opiekunowie podróżujący z dziećmi do 16. roku życia. Bilety muszą okazać jedynie ich podopieczni – rodzic lub rodzice jadą za darmo. Promocja obejmuje całą sieć Kolei Śląskich z wyjątkiem odcinka Chałupki–Bohumin, pociągów Ornak na odcinku Żywiec–Zakopane i pociągów specjalnych. Przewoźnik zapowiedział, że to pierwsza z kilku propozycji, jakie przygotowuje w ramach ogłoszonego Eko Roku. Była to zarazem kolejna część jego oferty kierowanej do rodzin. Na stałe są w niej m.in. zniżki dla posiadaczy Karty Dużej Rodziny oraz Bilet Rodzinny, który daje 30 proc. ulgi osobom podróżującym z dziećmi. W ubiegłym roku na części tras Kolei Śląskich możliwy stał się bezpłatny przewóz rowerów.

ARCHIWUM

W każdą pierwszą wolną niedzielę miesiąca Koleje Śląskie oferują bezpłatne przejazdy rodzicom

Informacje motoryzacyjne

Elektryki w natarciu, ale diesle walczą

Hyundai Kona Electric ma dwie wersje układu napędowego – jedna ma zasięg 312 kilometrów i silnik o mocy 136 KM, a druga moc 204 KM i zasięg 482 kilometrów

Całkiem nowe, choć utrzymane w klasycznym stylu marki Audi A6 trafi na rynek w czerwcu

MATERIAŁY PRASOWE

Tegoroczny salon samochodowy w Genewie obfitował w premiery aut (w dużej części prototypów) z alternatywnymi napędami, ale można było także usłyszeć o nadchodzącym… odrodzeniu diesli!

Dominacja nowych napędów to nic dziwnego – od kilku lat zajmują coraz więcej miejsca na… salonach samochodowych. Z ulicami na razie znacznie gorzej. Mało kto spodziewał się jednak deklaracji o szybkim renesansie diesli, zwłaszcza z ust Matthiasa Müllera, prezesa zarządu Volkswagena, czyli firmy, która wpędziła diesle w kłopoty. – W niedługiej przyszłości silniki Diesla zaczną przeżywać renesans – stwierdził Müller. – Z odpowiednią technologią diesel ma przyszłość. Lepiej poprawiać, niż zakazywać – wtórował mu Ola Källenius z zarządu Daimlera, który na rozwój diesla przeznaczył 3,7 mld dolarów. Koncern przedstawił zresztą w Genewie nowy napęd z dieslem – hybrydę plug-in, która ma wejść na rynek jeszcze tego lata w klasach C i E. Ma to zapewnić połączenie typowej dla diesla oszczędności w trasie i niskiej emisji CO_2 i NOX, kiedy w mieście auto pojedzie jako hybryda.

Sam Volkswagen w Genewie mocniej postawił na elektromobilność – pokazał elektryczny concept I.D. Vizzon – limuzynę o zasięgu do 650 kilometrów. Produkcyjna wersja ma się pojawić w roku 2022.

Porsche pokazało elektryczny prototyp Mission E Cross Turismo, którego 600-konny silnik rozpędza auto do 100 km/h w 3,5 sekundy, a do 200 km/h w 12 sekund. Zasięg to niemal 500 kilometrów, a w ciągu kwadransa można je doładować tak, by pokonało 400 kilometrów.

Hyundai pogodził oba modne ostatnio trendy – pokazał elektryczną wersję modelu Kona i Nexo, zasilane przez ogniwa paliwowe. Pierwszy ma zasięg 312 lub 482 kilometrów, zależnie od wersji, a drugi 800 kilometrów.

Moim zdaniem najciekawszy był Renault EZ-GO, prototyp zrobotyzowanego, czyli autonomicznego pojazdu, który zdaje się być bliższy niewielkim wagonom kolejki niż samochodom – można do niego wjeżdżać z wózkiem dziecięcym czy na wózku inwalidzkim.

Pojawiło się także kilka samochodów, które już wkrótce zobaczymy na drogach, m.in. kolejne generacje Mercedesa A, Toyoty Auris, zmodernizowana Skoda Fabia oraz dostawczy duet PSA – Peugeor Rifter i Citroen Berlingo.

PIOTR MYSZOR

W tym roku PSA wystawiło wspólne stoisko Citroen i Peugeota. Debiutowały na nim dostawcze bliźniaki – Citroen Berlingo i Peugeot Rifter, dawniej Partner. Zbudowane na platformie EMP2 wkrótce wejdą na rynek

Vision X to zapowiedź crossovera segmentu B, który Skoda zamierza wprowadzić na rynek w przyszłym roku

Toyota Auris w nowej wersji ma jeden silnik benzynowy i dwa układy hybrydowe, o mocach 122 KM i 180 KM

MATERIAŁY PRASOWE

Ucieczka z krainy gafy

Z żoną na bankiecie firmowym

Podczas uroczystości firmowych czasami trzeba pokazać się z żoną. Wtedy niejeden mężczyzna ma dylemat – czy jego partnerka jest kulą u nogi, czy perłą w koronie? Obstawić warto tę drugą opcję, ponieważ takie rozstrzygnięcie pozycjonuje człowieka społecznie, zawodowo, a także rodzinnie, bo dzięki temu nie przyniesie się do domu niesnasek małżeńskich.

Gdy się jest prezesem i wydaje przyjęcie na cześć kontrahenta lub polityka, to sprawa jest prosta. Żona jest wówczas przedłużeniem gospodarza i czyni honory domu, a zatem schodzi na drugi plan wobec zacnego gościa. Zupełnie inna sytuacja pojawia się, gdy wprowadza się żonę w swoje środowisko zawodowe. Wtedy trzeba ją oczywiście przedstawić, nie zapominając przy tym o zaprezentowaniu jej (a nie tylko im) wszystkich zgromadzonych na bankiecie, na których uhonorowaniu nam zależy. Nie porzuca się perły w koronie i nie pląsa samotnie pomiędzy grupami konwersacyjnymi.

Łatwo powiedzieć, gdy można popłynąć na starych przyzwyczajeniach, czekając na przykład, aż żonka przyniesie drinka i zadba o talerz z przekąskami. Zimnym prysznicem na domowe nawyki może być pytanie: przyszedłeś ze służącą czy z damą? Pytanie retoryczne, ponieważ nikt przy zdrowych zmysłach nie pokazuje się w towarzystwie ze służącą. Skoro facet ma damę przy boku, to znaczy, że to jemu przypada rola opiekowania się nią, chyba że woli, by wyręczył go w tym życzliwy kolega.

Z paniami na bankietach zawsze jest kłopot, gdy jest ich więcej niż jedna. Poza tym są w różnym wieku, jedne mają fajny biust, a inne wręcz przeciwnie, bo prestiżowe stanowisko przysłania widok dekoltu. Mój znajomy pamiętając o perle w koronie, poszedł po wino, zostawiając żonę z grupą swoich podwładnych. Odpłynął po drodze w umizgach do sekretarki szefa w koronkowym body. Było na co popatrzeć, to fakt. On nie poprzestał na tym i podał łowczyni cudzego prestiżu lampkę z winem niesionym dla żony. A ta nie traciła kontroli nad sytuacją: – Tu jestem, kochanie! – zawołała do męża, wyciągając wysoko rękę nad głowami jego podwładnych. Był wiceprezesem, a nie licealistą na balu maturalnym, dlatego rozbawił towarzystwo. Przełknął niefart, pożegnał sekretarkę, upolował kolejny kieliszek wina i przycumował u boku małżonki, oznajmiając: – Dziękuję, że mnie zawołałaś, bo chyba bym cię nie znalazł w tym tłumie.

Przy stole, tak jak w życiu, obowiązuje reguła prawej ręki. Miejsce siedzenia ma znaczenie. Po prawej stronie sadza się zatem żonę lub kobietę najstarszą bądź najbardziej obrośniętą prestiżem. Im dalej od gospodarza, tym niższa pozycja w hierarchii zawodowej. Czyli wiadomo, gdzie jest miejsce asystentów, choć żona na pewno wolałaby siedzieć przy przystojnym panu Krzysiu niż przy panu Waldku, który najlepsze lata towarzyskie ma za sobą. Moja wpadka na obiedzie biznesowym dotyczy brokułów. Wyręczyłam kelnera w nakładaniu mi warzywa na talerz, gdy on gramolił się przy innych dodatkach na półmisku. Łakomstwo nie usprawiedliwia. Trzeba było spokojnie zaczekać, aż obsługa spełni swoje powinności, choć chciało się nieco przyspieszyć jej obroty.

JOLANTA TALARCZYK

Peryferia

Znajda

Życie Jarka było dalekie od ekscytującego. Wstawał codziennie punktualnie o 6.45, mył się pospiesznie i ubierał granatowy uniform, żeby o 7.30 już być w garażu, gdzie zaczynał pracę jako kierowca autobusu miejskiego. Lubił tę pracę, a ludzie lubili jego. Był może nieco ekscentryczny – kabinę autobusu ozdobił sztucznymi kwiatami, dziecinnymi naklejkami i figurkami z jajek niespodzianek, codziennie puszczał te same wesołe piosenki. Najbardziej charakterystyczny był jego kompan – mały pies bez przedniej łapy, który rok wcześniej wsiadł do jego autobusu, żeby się ogrzać. Jarek szukał jego właściciela, zgłosił się do schroniska, ale kudłatego kaleki nikt nie chciał. Przygarnął go więc i stali się praktycznie nierozłączni. Zarząd firmy także przymykał na psa oko, ponieważ spędzał większość dnia bezszelestnie na swoim kocyku obok siedzenia kierowcy. Ten pies był Jarkowi bliski nie tylko z powodu tego, że gdy się odnaleźli, nie mieli nikogo innego. Przede wszystkim oboje pojawili się nagle i znikąd.

Mijały dokładnie trzy lata od dnia, kiedy Jarek ocknął się na ławce przystanku tramwajowego niedaleko rzeki. Bolała go głowa, na której miał solidną ranę, na sobie tylko kilka rzeczy i żadnych dokumentów. Nie wiedział, skąd jest, kim jest ani jak naprawdę ma na imię. Obcy ludzie wezwali karetkę, a następne dni spędził w szpitalu. Policja co prawda próbowała ustalić, kim jest, ale bez skutku. Gdy poczuł się lepiej, po prostu sam się ulotnił. Zaczął życie od nowa, nie mając pojęcia, jakie było wcześniej. Nie wiedział, kim był z zawodu, z kim przyjaźnił się w podstawówce i czy skończył jakieś studia. Nie wiedział, czy kiedykolwiek miał rodzinę. Czasem tylko miał przeczucie, coś go ekscytowało bardziej niż inne rzeczy albo że już to chyba kiedyś robił.

Pewnie nic by się nie zmieniło, gdyby nie ciąg zdarzeń, które wydarzyły się pewnej wiosny. Jarek nigdy nie brał wolnego, zawsze pracował w święta, weekendy i terminy, których nikt nie chciał. Był też dobry dla ludzi i nigdy nic nie chciał w zamian. Nigdy też nie dał się wyciągnąć na weekend czy choćby na wyjście na ryby. Ale koledzy z pracy w ramach podziękowań podstępem postanowili go wysłać na trzy dni w góry. Opłacili malutki pensjonat i przejazd. Jarek nie miał na to ochoty, ale załatwił opiekę dla swojego psa i pojechał, głównie po to, żeby nie sprawić przykrości kolegom.

Siedział na peronie w mieście, w którym miał przesiadkę, gdy podeszła do niego kobieta i zaczęła trajkotać. Wyprzytulała go i zachowywała się tak, jakby znała go od dawna. Jarka sparaliżowała sama myśl, że właśnie może odkryć, kim był przez większość swojego życia. W pierwszej chwili chciał uciekać – lubił swoje nudne życie, miał poczucie, że właśnie takiego potrzebował. Zwyciężyła jednak ciekawość. Następne kilka dni spędził więc w mieście, które powinien znać jak własną kieszeń, ale które było dla niego całkiem nowe. Tu się urodził i tu wychował. Przez następne dni odkrył także, że tu skończył szkołę, tu studiował i tu poślubił swoją dziewczynę, z którą znali się od przedszkola. Spotkał ludzi, z którymi podobno kiedyś się przyjaźnił, rozpoznała go pani w sklepie. Wszyscy jednak rozmawiali z nim z pewną rezerwą i cały czas czuł, że nie mówią mu całej prawdy.

Drugiego dnia odkrył, że oprócz żony miał także córkę, a także, że dziewczynka zginęła w wypadku samochodowym i że to on prowadził, a tamtego dnia skończyło się także jego życie. Żona nie poradziła sobie z tym, co się wydarzyło i się rozchorowała, a niewiele później od niego odeszła, on zaczął pić, stoczył się i stracił większość sporych pieniędzy, które kiedyś miał. Niedługo później słuch o nim zaginął.

Jarek, a właściwie Andrzej, wrócił do swojego małego mieszkania zdruzgotany. Spokojne życie, do którego przywykł, właśnie się skończyło. Jeszcze przez jakiś czas starał się grać w to, co robił przez ostatnie lata, ale sam wiedział, że nie jest to już możliwe. Nie przypomniał sobie wszystkiego, ale dostatecznie dużo, żeby dotychczasowe życie nie było już dla niego satysfakcjonujące.

Zdrowie

Ból w chorobie rzepkę skrobie

Rzepka jest płaską kością z przodu kolana, która razem z kością udową tworzy staw rzepkowo-udowy. Dzięki swojej mobilności ułatwia pracę mięśnia czworogłowego, z drugiej jednak – z tego samego powodu jest przyczyną wielu kontuzji. Normalnie rzepka porusza się w rowku stawu kolanowego, a jej zwichnięcia nie są groźne, ponieważ często samoistnie nastawia się z powrotem. Znacznie poważniejszym problemem jest rozmiękanie jej chrząstki stawowej, zwane też chondromolacją. Rzepka zbyt miękka, popękana lub z ubytkami nie spełnia swojej funkcji i nie chroni głębszych warstw – tkanki podchrzęstnej oraz kostnej.

Czy rozmiękanie rzepki jest ceną, jaką płaci się za aktywność fizyczną?

Uprawianie sportu może przyczynić się do chondromolacji, ale nie jest jedyną przyczyną tego schorzenia. Zły wpływ na rzepkę mają dyscypliny, w których kość udowa narażona jest na duży nacisk, np. bieganie, skakanie, jazda na nartach lub gra w piłkę nożną. U wielu osób starszych to schorzenie może być spowodowane przez zapalenie powierzchni rzepki oraz jej stopniowe zużycie – ścieranie i rozrywanie. Jednak najczęściej na rozmiękanie zapadają osoby z przebytym urazem mechanicznym – zwichnięciem, złamaniem lub innym uszkodzeniem rzepki.

ARCHIWUM

Po czym rozpoznać chondromolację rzepki?

Głównym objawem tej choroby jest ostry ból kolana, który występuje podczas jego zginania, czyli w pozycji siedzącej, podczas klęczenia i kucania oraz w trakcie wchodzenia i rzadziej schodzenia ze schodów. Lokalizacja bólu nie jest sprecyzowania, wydaje się on rozlany w obrębie całego kolana. Chory odczuwa nieznaczną sztywność, a staw kolanowy lekko puchnie. Podczas jego zginania i prostowania można czasem usłyszeć trzeszczenie, wywołane tarciem nierównej powierzchni stawowej rzepki. W zaawansowanym stadium chondromolacji na brzegach rzepki pojawiają się wyrośla kostne oraz wysięki z kolana.

Czy można uniknąć zabiegu operacyjnego?

Tak, w 85 proc. przypadków można uniknąć terapii inwazyjnych. W początkowym stadium chondromalacji stosuje się leczenie zachowawcze, np. ćwiczenia mięśnia czworogłowego, fizykoterapię cieplną, mające na celu wzmocnienie i rozciągnięcie mięśnia. W leczeniu rozmiękłej rzepki stosuje się farmakoterapię, podając niesteroidowe leki przeciwzapalne, leki poprawiające metabolizm chrząstki stawowej oraz leki steroidowe. Konieczna jest zmiana stylu życia, czyli zrezygnowanie z obciążających nogi aktywności fizycznych, oraz w przypadku otyłości zmniejszenie masy ciała. Jeśli chory odczuwa ostry ból, zaleca się ortezy odciążające rzepkę lub plastry, które nalepione w odpowiedni sposób zmieniają tor ruchu rzepki lub zmniejszają jej przyparcie w stawie rzepkowo-udowym. Lekarz może również wykonać wiskosuplementację, czyli wstrzyknięcie do stawu rzepkowo-udowego stężonego kwasu hialuronowego. Najnowocześniejszą nieoperacyjną metodą leczenia jest iniekcja wypreparowanych z krwi pacjenta komórek macierzystych, osocza bogatopłytkowego lub białka przeciwzapalnego, które stymulują wzrost tkanki.

Czy można zapobiec chorobie, wciąż uprawiając sport?

Można, ale trzeba przestrzegać kilku zasad. Kluczowym elementem profilaktyki jest dokładna rozgrzewka przed jakimkolwiek wysiłkiem sportowym. Należy też unikać sezonowego uprawiania sportu bez właściwego przygotowania. W razie potwierdzenia urazów stawu kolanowego lub chondromalacji rzepki warto zaopatrzyć się w stabilizator stawu kolanowego z otworem na rzepkę. Odciąża on staw rzepkowo-udowy i zapobiega urazom.

Krzyżówka panoramiczna nr 6

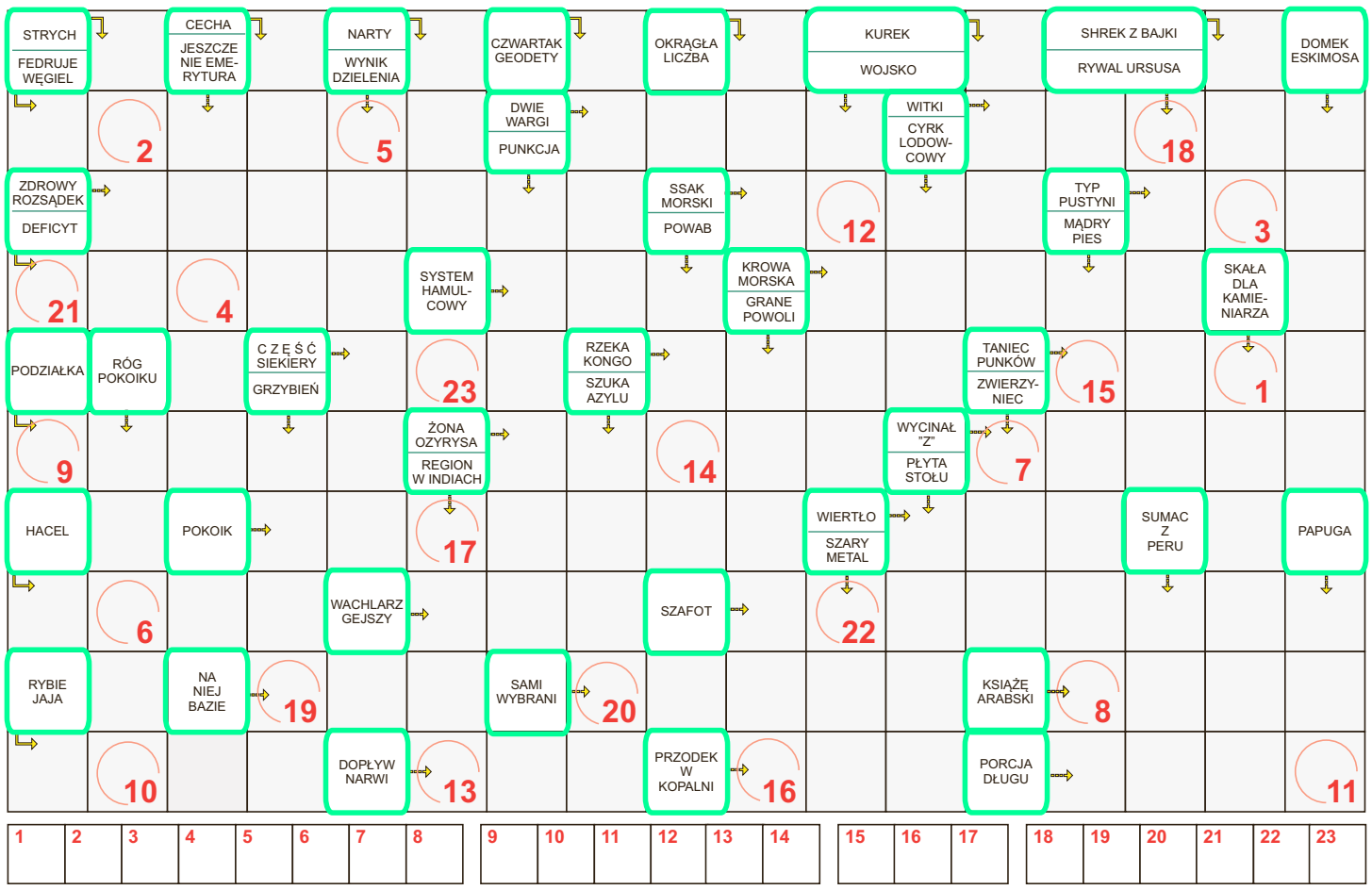

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23 dadzą rozwiązanie krzyżówki, które prosimy nadsyłać na adres naszej redakcji. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosujemy nagrodę.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmi: **„WIELE RADOŚCI DLA KOBIET”.**
Nagrodę wylosował: **PAN MIROSŁAW KEMPA Z CZERWIONKI- LESZCZYN.**

PIWO PRZEZ WIEKI

Z piwem w chmurach

Tegoroczna wiosna zaczęła się nie tylko w kalendarzu, ale też za oknem. Powoli zaczyna się sezon na rower, działkę, chodzenie bez kurtek oraz… picie piwa pod gołym niebem. Od 9 marca jest to trudniejsze, ponieważ tego dnia weszły przepisy zakazujące picia w miejscach publicznych. Przygotowana przez Ministerstwo Zdrowia ustawa ma rozwiać wątpliwości dotyczące tego, gdzie można, a gdzie nie można spożywać alkoholu. Jest też odpowiedzią na głośną sprawę warszawskiego aktywisty, który został ukarany za picie piwa na nadwiślańskim bulwarze, ale nie przyjął mandatu. Sąd odwoławczy i Sąd Najwyższy stanęły po jego stronie, ale wyrok dotyczył tylko tego konkretnego przypadku. Nowe przepisy ujednolicają prawo w całej Polsce. Ale czy na pewno?

ARCHIWUM

Poprzednio obowiązujące przepisy, które wskazywały miejsca, w których picie jest niedozwolone, wielokrotnie budziły wątpliwości interpretacyjne. W przypadku warszawskiego aktywisty przedmiotem sporu było, czy bulwar jest placem, czy częścią ulicy. Teraz nieważne, czy otworzymy puszkę na łące, plaży czy murku, ponieważ nowa ustawa zakazuje spożywania alkoholu we wszystkich miejscach publicznych. Naruszenie przepisów stanowić będzie wykroczenie, które jest karane grzywną w wysokości 100 złotych. Na opłacenie mandatu pechowi piwosze dostaną tydzień, w przeciwnym razie sprawa trafi do sądu. W nowej ustawie przewidziano jeden wyjątek – wciąż będzie można raczyć się piwem w miejscach do tego przeznaczonych, czyli w ogródkach restauracyjnych czy na barkach, które prowadzą sprzedaż alkoholu. Przepisy mają poprawić przede wszystkim bezpieczeństwo w centrach polskich miast oraz kurortach turystycznych.

Krytycy ustawy wskazują, że nowe przepisy może i rozwiązują część starych problemów, ale tworzą wiele nowych. Nie zostało jasno zdefiniowane, co jest miejscem publicznym, np. na podstawie prawa budowlanego i przepisów regulujących monitoring chodzi o miejsce dostępne dla każdego. Eksperci ze Związku Przedsiębiorców i Pracodawców przypominają, że według obowiązującej od 1973 roku definicji miejsce publiczne to dosłownie wszystko – może być to nawet balkon, na którym właściciel mieszkania pije alkohol, albo prywatny ogródek. Zatem wciąż w wielu przypadkach to funkcjonariusze służb porządkowych będą musieli zdecydować, czy wystawić mandat, czy puścić przyłapanego spragnionego wolno. A to znowu będzie rodzić spory, których finał znajdzie się w sądzie.

NIE MA PIWA W MIEŚCIE

Przegonienie pijących piwo w plenerze to niejedyna zmiana wprowadzona przez nową ustawę. Przekazuje ona samorządom również prawo do decydowania, w ilu miejscach będzie można sprzedawać alkohol. Władze lokalne zyskały także prawo do wprowadzenia zakazu jego sprzedaży od 22 do 6 rano. Dotyczy to nie tylko mocnych trunków, ale także tych o zawartości alkoholu poniżej 5 proc. Może się więc okazać, że nocą nie będziemy mogli kupić w osiedlowym sklepie piwa.

Obecnie samorządy będą również mogły stosować prawo łaski, czyli zawiesić zakaz spożywania napojów alkoholowych w miejscach publicznych. Najpierw będą musiały uznać, że picie w nich nie będzie zakłócało bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz nie wpłynie negatywnie na przeciwdziałanie alkoholizmowi. Krytycy nowego prawa podnoszą, że przecież żadna gmina nie przegłosuje uchwały wyznaczającej miejsce do picia. Wskutek tego przepisy będą martwe, co grozi utratą szacunku do prawa. Wszystko wskazuje więc na to, że jeśli władze miejskie nie okażą się wyznawcami drakońskich przepisów, w wielu parkach, bulwarach czy znajdujących się z dala od ruchliwych ulic promenadach wciąż będzie można spokojnie i legalnie otworzyć piwo.

MAREK KOWALIK

KALEJDOSKOP WYDARZEŃ

To i owo

OD 20 KWARTAŁÓW ZATRUDNIENIE SZYBKO SIĘ ZWIĘKSZA. Mimo to przedsiębiorstwa nie zaspokoiły jeszcze pełnego zapotrzebowania. Wyjątek stanowi handel. Plany rekrutacyjne polskich pracodawców na II kwartał 2018 roku są zauważalnie optymistyczne – ocenia agencja rynku pracy ManpowerGroup w swoim cokwartalnym badaniu Barometr Perspektyw Zatrudnienia. Co więcej, tzw. prognoza netto zatrudnienia po korekcie sezonowej wyniosła w badaniu +11 proc., czyli podobnie jak w I kwartale. Ostatnio tak dobre wyniki w Barometrze odnotowano w 2010 roku. Z badań Manpower wynika, że 18 proc. badanych przedsiębiorstw planuje powiększać swoje zespoły, 3 proc. deklaruje redukcję etatów, a 76 proc. nie przewiduje zmian personalnych.

POLACY DEKLARUJĄ MNIEJ SYMPATII DLA CUDZOZIEMCÓW. Najcieplej myślimy o Czechach i Włochach – 44 proc. ankietowanych wskazało te nacje. 43 proc. wskazało na Amerykanów i Anglików, ponad 40 proc. uzyskali Słowacy, Węgrzy i Hiszpanie. Wśród nacji, o których ankietowani wypowiadali się negatywnie, są: Arabowie, Romowie i Rosjanie. Aż 62 proc. respondentów wskazało niechęć w stosunku do Arabów. O Romach w podobny sposób wypowiedziało się 59 proc. ankietowanych, a o Rosjanach 49 proc. Znacznie spadła sympatia Polaków do innych narodów w porównaniu z sondażem przeprowadzonym w 2017 roku. Sympatia do Czechów spadła o 15 proc., do Włochów o 13 proc., a do Amerykanów o 11 proc. Największy spadek odnotowano w przypadku Białorusinów i Niemców – 16 pkt proc.

NA 13 PRZEWOŹNIKÓW TOWAROWYCH AŻ 11 POGORSZYŁO W UB.R. PUNKTUALNOŚĆ. Liczba składów opóźnionych o ponad dwie godziny wzrosła pomiędzy I a IV kw. 2017 roku. Również liczba pociągów pasażerskich opóźnionych o ponad dwie godziny, w tym samym przedziale czasowym, wzrosła blisko dwukrotnie. Tych, które spóźniły się w granicach od 1 do 2 godzin, przybyło o ponad jedną trzecią. A opóźnionych od pięciu minut do godziny było więcej o przeszło dwie trzecie. Jak podaje Urząd Transportu Kolejowego, z 1,9 tys. w pierwszym do ponad 3 tys. w czwartym kwartale 2017 roku wzrosła liczba pociągów odwołanych. Na 13 przewoźników pasażerskich aż 11 pogorszyło poziom punktualności. Najgorszy wynik należy do Kolei Małopolskich: w ostatnich trzech miesiącach ub.r. na czas przyjechało tylko 68,2 proc. pociągów, podczas gdy w pierwszym kwartale wynik był znacznie lepszy – 89,5 proc. Niewiele lepiej wygląda punktualność Intercity. Stopniała z 75,9 proc. w pierwszym kwartale ub.r. do 69 proc. w czwartym kwartale.

DWUTYGODNIK
nowy Górnik
PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

REDAKTOR NACZELNY: **Sławomir Starzyński**
Redaguje zespół
WYDAWCA: **Hanna Krzyżowska**
Oficyna Wydawnicza „Górnik”,
40-749 Katowice, ul. Bł. ks. St. Kubisty 47,
tel. 32 352 03 09; tel. 500 27 88 66.
E-MAIL: ***gornik1@wp.pl;***
strona internetowa www.nowygornik.pl
DRUK: **POLSKA PRESS Sp. z o.o., Oddział Poligrafia,**
Drukarnia Sosnowiec

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Nie zwracamy niezamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo redagowania publikowanych tekstów. Dalsze rozpowszechnianie całości czy części materiałów opublikowanych na łamach „Nowego Górnika” bez pisemnej zgody wydawcy są zabronione.

Lubelski Węgiel

LW Bogdanka wyprodukowała 150-milionową tonę węgla

Lubelski Węgiel Bogdanka, najnowocześniejsza kopalnia węgla kamiennego w Polsce wchodząca w skład Grupy Enea, wyprodukowała okrągłą, 150-milionową tonę węgla handlowego.

– W ciągu ponad 35 lat wyprodukowaliśmy łącznie już 150 mln ton węgla handlowego. Ta okrągła liczba pokazuje skalę działalności firmy i jej znaczenie rynkowe. Należy przy tym pamiętać, że wydobycie węgla surowego było w tym czasie odpowiednio wyższe – powiedział Sławomir Karlikowski, p.o. prezesa zarządu i zastępca prezesa zarządu ds. produkcji – kierownik ruchu zakładu górniczego LW Bogdanka SA.

To kolejny symboliczny wynik lubelskiej kopalni. Niedawno spółka informowała o tym, że w Stefanowie – na jednym z trzech pól wydobywczych Bogdanki – wyjechał szybem 2,1-milionowy skip urobku. Skip to skrzynia służąca do pionowego transportu węgla surowego zdolna pomieścić jednorazowo 40 ton urobku, czyli węgla przed procesami oczyszczania w zakładach przeróbczych.

Do aktualnej rocznej zdolności produkcyjnej lubelska kopalnia dochodziła stopniowo. W ostatnich latach roczna produkcja węgla w Bogdance wynosiła około 9 mln ton. Zgodnie ze strategią firmy średnioroczna produkcja w latach 2016–2025 będzie wynosić 9,2 mln ton. Po trzech kwartałach 2017 roku udział Bogdanki w rynku sprzedaży węgla energetycznego kształtował się na poziomie 17,7 proc., a w rynku węgla energetycznego do energetyki zawodowej na poziomie 25,5 proc.

W ostatnich latach roczna produkcja węgla w Bogdance wynosiła około 9 mln ton

Lubelski Węgiel Bogdanka SA jest jedyną kopalnią wydobywającą węgiel kamienny w Lubelskim Zagłębiu Węglowym. Spółka prowadzi eksploatację w granicach obszaru górniczego Puchaczów V, na terenie o powierzchni 73 kilometrów kw. Posiada trzy pola wydobywcze: w Bogdance, w Nadrybiu i w Stefanowie. Jesienią 2017 roku spółka otrzymała od Ministerstwa Środowiska koncesję na wydobycie węgla kamiennego ze złoża Ostrów w obszarze górniczym Ludwin.

MAT. PRAS. LW BOGDANKA

LW BOGDANKA

Lubelski Węgiel Bogdanka wyprodukowała 150-milionową tonę węgla handlowego

REKLAMA

MOJ S.A. 1913 Grupa Fasing

TÜV CERT EN ISO 9001 TÜV NORD

MOJ S.A. Katowice

MOJ S.A. oddział Kuźnia Osowiec

Osiedle Zalesie

MOJ S.A. ulica Tokarska 6 40-859 Katowice
tel. 32 604 09 00 fax. 32 604 09 01 e-mail: marketing@moj.com.pl

www.moj.com.pl
www.osiedlezalesie.pl